

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSZ NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr. — Drukarnia znajduje się przy ulicy Dolnej-Kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Henryka b. i m,
Jutro: Fabiana i Sebastjana.
Pojutrze: Agnieszki.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 8 3 zach. 4 18.
Jutro: » » 8 2 » 4 20.
Pojutrze. » 8 1 » 4 22.

Kandydatem polskim na posła do parlamentu

na okręg olsztyńsko-reszelski jest

pan Leon Czarliński

z Torunia

poseł na sejm pruski. — Rodacy! Oddajcie dnia 25 stycznia swe głosy tylko na naszego kandydata!

Księża polscy, a lud polski — jedno ciało, jedna dusza.

Gdy się czyta o tem, co się w obecnym czasie przedwyborczym dzieje na Górnym Śląsku, to radość rozpięra piersi. Oto opuszczony, zewsząd nekany lud polski znajduje coraz liczniejszych opiekunów w naszych czcigodnych księżach polskich, którzy pomni słów Boskiego Zbawiciela »maluczkiem zgotowane jest Królestwo Niebieskie«, wyrzekają się wszystkich ziemskich zaszczytów i dostojenstw i idą za przykładem Mistra Swego, by ujmować się za poniewieranym i pogardzanym przez hakatystów ludem polskim.

Pisałśmy już o tem, jak to ks. prob. Brandys zamierza bronić w parlamencie ludu polskiego, gdy zostanie posłem wybrany. Posłuchajmy teraz, jak to ks. prob. Skowroński przemawiał na zebraniu, które odbyło się w niedzielę dnia 13 bm. w Katowicach na wielkiej sali Reichshalle.

Nasampród wynurzył powody, które go skłoniły do przyłączenia się do Koła Polskiego. Wyraził straszne oburzenie na centrową »Schlesische Volkszeitung«, która napisała, że księża polscy idą dla tego z ludem polskim, bo im się mandatów poselskich zachciwa.

Do partii centrowej — mówił ks. proboszcz Skowroński — lud polski posłów wybierać nie może, bo partya centrowa jest partya niemiecka, a póki świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem.

Partya centrowa udowodniła, że nie jest przyjaciółką ludu polskiego, bo gdy urządziła wielki wiec w mieście Nysie, to ani jeden z przywódców partii centrowej nie ujął się za ludem polskim i jego narodowymi i religijnymi potrzebami. Ale za to gazety centrowe potrafią kłamstwami i oszczerstwami obrzucać gazety polskie, które są najlepszymi opiekunkami ludu polskiego na Górnym Śląsku.

Tak oto mniej więcej mówił ks. prob.

Skowroński z Ligoty, a teraz posłuchajmy, co ks. prob. Rogowski z Jedryska, kandydat na posła w okręgu kłoborsko-oleskim, pisze w »Gaz. Opolskiej«. Skarzy się on wobec swych polskich wyborców gorzko na dzisiejszy kulturkami i tak pisze:

»Sami może znacie takich biednych księży, którzy dla sprawiedliwości są prześladowani bez przestanku. Oto i ja do nich należę. Spiegują mnie, gdzie tylko mogą, kazania i nauki przekręcają i posyłają jako oskarżenia do rozmaitych władz świeckich i duchownych, ewangelicy, żydzi, urzędnicy, nawet książe Donnersmarck z Neudeck i jego żona, a co jeszcze dziwniejsze: nawet Siostra jedna »Miłosierdzia« użalają się na agitacyą wielskopolską, którą niby urządzam; — wszystko kłamstwo, prawdą jest że bronilem i bronię wiary naszej i mowy ojczystej. Teraz nawet mnie oskarżono przed sądem jak zbrodniarza; czy to nie jest kulturkami? Tak jest, i gorszy jak dawniej, bo cichy i skryty, nie otwarty człowiek nie wie, gdzie szpicel, dla tego bronić się nie łatwo. A podobne powodzi się innym księżom. Jeżeli pasterzy Waszych tak prześladowają, cóż z Wami zrobią? Bronić Was nie będą, a mianowicie nie może was bronić poseł, który wiary naszej nie zna, uważa ją za fałszywą i gardzi nią, bo inaczej by ją sam przyjąć musiał. Dlatego wybierajcie tylko Polaka na posła, to jest obowiązkiem Waszym świętem«.

A w dalszym ciągu wprost rozrzewniając pisze o przywiązaniu do ludu polskiego, z którego pochodzi i o obowiązkach, jakie my Polacy mamy w obec naszej kochanej mowy polskiej. Pisze on tak:

»Pochodzimy od rodziców polskich, więc jesteśmy Polakami i musimy zostać Polakami, bo jeżeli Pan Bóg Polaków stworzył, to też chce żeby byli i nie zginęli. Jeżeli polska mowa dobra była dla naszych rodziców, wtedy też dobra i dla nas — kto się rodziców wstydzę, ten człowiek nie wart, tak samo, kto się mowy swych rodziców wstydzi i jej się wypiera.

A jakoż, Szanowni Wyborcy, będzie mógł bronić Waszej mowy ojczystej poseł, który tej mowy nie zna, który nią gardzi? Wybierzcie sobie posła, który jest Polakiem jak i Wy, który zna waszą mowę i w niej do Was się odzywa, który nie wstydzę się mówić po polsku, który z radością dzieci swych parafian uczy po polsku czytać, śpiewać i modlić się w języku, w którym tyłu św. Pańskich do Boga swoje modlitwy wysyłało.

Jako szczery przyjaciel Wasz bronić Was będę tak samo w sprawach gospodarczych i zarobkowych, o ile będzie można. Ze jako ksiądz do tego jestem zdolniejszy i przedewszystkiem skłonniejszy, jak bogaty, wielki pan, to sami uznajecie.

Pochodzę z rodziny ubogiej; znam od młodych lat pracę i biedę; dla tego możecie mieć zupełnie zaufanie i Wy biedni, co rok rocznie musicie za pracą i chlebem wyjeżdżać w obce kraje; wiem dobrze, że tam tak samo jak i u nas po folwarkach i lasach nieraz z Wami gorzej się obchodzą, jak z bydłem. Znam także potrzeby gospodarzy i robotników, moja praca tutaj, tak samo dawniej w Bytomiu nad podniesieniem dobrobytu ludu naszego, są najlepszymi świadkami.

W końcu oświadczam, że jestem przeciwny zupełnie gospodarce państwowej. Ogromne sumy wydaje się na to, aby Polaków wyrugować z ziemi, którą Opatrzność Boska oddała Polakom, aby ją uprawiali i z niej żyli, miliony rocznie idą z naszych pieniędzy do Afryki, zysku dotąd nie ma ani fenyga, ogromne sumy wychodzą co rok na ostmarkenculagi i t. d. długi państwowe rosną od roku do roku, podatki co rok wyższe i ciągle wymyślają nowe, wszystko drożeje, to więc są fakta, to zaane rzeczy prawdziwe, nie wymyślone. W tych sprawach bronić Was będzie tylko poseł, który z ludu pochodzi i z ludem żyje i gotów jest każdej chwili się poświęcić. Nie chce, nie może nawet i nie będzie Was bronił bogaty pan, przeciwnie, będzie się do tego przyczyniał, aby nowe i większe ciężary na Was kłaść.«

Tak oto pisze ks. Proboszcz Rogowski z Jendryska. Takich oto obrońców będziemy mieli w przyszłym parlamencie niemieckim Bracia kochani z okręgu olsztyńsko-rezeszkiego! Gdyby ci księża nasi górnośląscy mogli, to przybyliby w nasze strony, ażeby Was całym swym gorącym kapłańskim polskim sercem zachęcać do oddania głosów tylko na polskiego kandydata. Ponieważ tego uczynić nie mogą, dla tego w gazecie wzywają, ażeby nie wybierać centrowca, który jest nieprzyjacielem polskiej narodowości, jeno Polaka. Posłuchajcie Bracia kochani głosu tych kapłanów naszych polskich, którzy byli kiedyś centrowcami, a teraz zostali najgorliwsiymi Polakami i oddajcie w dniu 25 stycznia rb. głos swój tylko na Polaka

p. Leona Czarlińskiego.

Gdy Wasza praca będzie gorliwa i zbożna, gdy walczyć będziecie ze serca za swoim kandydatem, wtenczas Pan Bóg niewątpliwie nam pobłogosławi.

— **Prosimy gorliwych Rodaków**, którzyby się chcieli zająć **rozdawaniem odezw i kartek wyborczych** na naszego polskiego kandydata, aby nam podali **swę adresy**. Komitet wyborczy chętnie też **zapłaci** gorliwym agitatorom za zmudę i podróż. Również prosimy o zgłoszenie się takich Rodaków niezależnych, którzyby dnia 25 stycznia **stali przed lokalem wyborczym z kartkami** na p. Leona Czarlińskiego z Torunia. Prosimy o jak najspieszniejsze zgłoszenia, bo czas do agitacji krótki!

Co tam słychać w świecie?

— Z Rosyi i Królestwa Polskiego.

Car Mikołaj stał się naraz wielkim łaskawcą dla niektórych swoich ministrów i zaczyna ich chwalić. Niepomny jakby na wrzenie wśród rewolucjonistów i tak zwanych terrorystów, którzy raz po raz zmiatają ze świata jego dygnitarzy, usypia niejako w przypuszczeniach, że w kraju jego zapanował względny spokój. Dla tego, wystósował car pismo do prezesa ministrów Stolypina, w którym mu wyraził zaufanie. Wedle treści tego pisma car jest też przekonany, że jedynie w zgodnym działaniu Dumy i rządu leży zapewnienie spokojnego rozwoju w przyszłości. Nadto wyraził car uznanie ministrowi finansów, Kokowcewowi, który państwu oddał rzekomo wielkie usługi. — Chyba w ten sposób, że w kasie państwowej ciągle pustki!

Wiadomości kościelne.

Chelmińska diecezya. Kościół w Sztęgrach; należący obecnie jako filialny do Fersztowna, ma się stać parafialnym. Rząd jako patron już się zgodził na budowę plebanii, a wykonanie budowy już oddane przedsiębiorcy. — Ks. wikary Stefański przesiedlony został z Chelma do Borzyszkow na zastępstwo ks. proboszcza Sucharskiego, który zachorował.

— **Francya.** Zjazd biskupów francuskich odbył się wczoraj w zamku La Muette. Mają oni obradować nad położeniem Kościoła we Francyi. Jeden z biskupów, Dadolle, otrzymał specjalne instrukcje od Ojca św., jak się ducnowieństwo i katolicy nadal zachować mają.

Baczność! Wartembork!

W sobotę, 19-go przed połud. odbierać mogą polscy wyborcy, którzy dotąd kartek wyborczych i odezw na p. Czarlińskiego nie mają, takowe w **Wartemborku na sali p. Junklewicza** (dawniej Kosłowski). Wydawać je będzie redaktor Gazety. Prosimy z tej okazji korzystać.

W Biskupcu

rozdawać się będzie kartki i odezwy na polskiego kandydata **w niedzielę, 20 bm. po nabożeństwie** przed kościołem.

Rodzice polscy! Uczciecie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 18-go stycznia 1907.

— Ważne dla nas Polaków słowa wyrzekł w niedzielę na zebraniu centrowców ks. Jabłoński, jako przewodniczący wieca: »Partya centrowa nie jest religijną, lecz polityczną partyą, która się w miłości narodowej (niemieckiej) i ojczyzny (także niemieckiej) Red.) od żadnej innej partyi przewyższyc nie da, możemy być dumni, że się do partyi centrowej zaliczać możemy!« — I niech tu jeszcze kto powie, że centrowcy na polskiej Warmii to nie są tylko Niemcy — ale i Polacy! Takiego patriotyzmu zapewne i ks. Bülow od centrowców nie żąda. A my Polacy na Warmii mamy się o względy centrowców ubiegać, żeby nam później pogardą płacili za opuszczenie naszej polskiej mowy, naszego całego polskiego pożycia. My Polacy także jesteśmy wiernymi poddanymi tego samego monarchy, ale wyznajemy pochodzenie nasze polskie, ztąd jesteśmy Polakami. Ztąd też na naszego kandydata, przynajmniej się publicznie do polskiej partyi, głosować i uważamy kartkę daną z rąk naszych centrowców, albo rządowców za straconą dla polszczyzny na Warmii. Może więc przez to niejednemu rozświeci się w głowie, dla czego on swej kartki nie może oddać na ks. Hirschberga, ale musi koniecznie oddać ją na p. Leona Czarlińskiego z Torunia, którego jeszcze później dość pozna, jak się też i przekona, że tak dobrze zrobił. W »Erml. Ztg.« stało w ubiegłym tygodniu, że w okręgu naszym wyborczym jest 15-18,000 niemieckiej ludności więcej, niż polskiej, więc Niemcy nas nawet nie potrzebują — co im tedy po kartkach oddanych przez polskich wyborców? Niech oni głosują na swego i my na swego, ale wszyscy — wtenczas będzie zgoda. Nie tak jak ów wyborca z pod Wartemborka twierdził, że odda głos Niemcowi i radaje się, że jego dzieci w Westfalii odmawiają po niemiecku pacierz, bo jest dużo Niemców za Wartemborkiem i więcej pod Reszlem! To zepsuty Polak! Takiemu możnaby powiedzieć, że za Reszlem to już Mazurzy są, ale jego nie przyjąliby już teraz ani Mazurzy, ani Niemcy — bo za stary — bo go warmiński Polak tj. mowa jego w kark bije, jak [owa służebnica poznała św. Piotra po mowie. Tak to niektórzy Polak na Warmii się już zniemczył, że lezie do Niemców, choć ci go odtrącają i z nim braterstwa nie chcą. Kto na Niemca odda kartkę, to jakby sobie kij z ręki wytracił, którym go następnie drudzy obijają. Więc baczność Rodacy! 25-go stycznia! Węźcie na rozum! Niech żaden głos dla nas nie będzie stracony, a wszyscy jak jeden mąż głosy oddajcie na Polaka p. Leona Czarlińskiego z Torunia.

— W czwartkowym numerze tutejszego centrowego »Volksblattu« znajdujemy pod rubryką »Nadesłano« obszerny artykuł podpisany przez jakiegoś »po polsku mówiącego wyborcę centrowego«. W artykule tym donosi ów pisarz czytelnikom o przebiegu ostatniego wieca polskiego w Olsztynie i oburza się bardzo na ks. prob. Barczewskiego z Brunswaldu, że nas Polaków swą osobą na wiecu zaszczylił. Powtarza też cały sens przemówienia ks. Barczewskiego i pisze, że słowa ks. B. mogły Polakom krew do głowy zapędzić. (!) Dziwi się też, że lud polski z takim zapalem witał swego kapłana i w końcu zarzuca ks. Barczewskiemu, że występuje przeciw starszemu od siebie kapłanowi. To mniej więcej sens pierwszej części owego artykułu, który napisał »ptak«, jakiego poznaliśmy po osmelonych piórach, chociaż się nie podpisał. Na uspokojenie musimy owego pisarza uwiadomić, że ks. prob. B. wie dobrze co czyni i ogólnie wszy-

scy Polacy-warmiacy wyrażają mu swe uznanie wskutek swego przejścia do obozu polskiego. Jako prawy kapłan uznał on za potrzebę iść z ludem, a ponieważ jest Polakiem — przeto nie może iść z ludem niemieckim — tylko polskim. Centrowcy muszą się już, czy chcą, czy nie chcą z tem pogodzić. My Polacy doczekaliśmy się ostatecznie, jak nasi bracia na Śląsku owej chwili przelomu, w której kapłan polski łączy się z swym ludem, aby nad jego niedolą wspólnie pracować. Wściekłość centrowców jest jednak wskutek tego ogromna. Spodziewamy się też, że w tej sprawie zabierze jeszcze głos ks. prob. Barczewski. — Daleko więcej oburza i gniewa jednak owego pismaka nasze sprawozdanie o niedzielnym zebraniu centrowców w »Koperniku«, na którym ks. Hirschberg od stoliczka »gadał« do zebranych polskich wiecowników. Gniewa go to mianowicie temu, że otworzyliśmy naszym sprawozdaniem oczy polskim wyborcom, którzy byłiby może na centrowca głosowali — jak to z nami Polakami obchodzi się poseł, który niby ze względu na Polaków także po polsku mówi. Pragnie on pismak »Volksblattu« naturalnie swego kandydata przedstawić w najpiękniejszym świetle i podaje ciekawe powody dla których ks. Hirschberg nie mówił po polsku ze sceny, oto 1) o 7-mej już musiała sala być opróżniona. 2) ks. Hirschberg prawił już półtorej godziny dla Niemców więc był zmęczony, 3) do osobnego pokoju nie chciano polskich wiecowników wprowadzać. Czyż to nie ważne powody...? Wiadomo, że kto chce psa uderzyć — to i kij nań znajdzie. Gdyby ks. Hirschberg liczył się z polskim ludem warmińskim, byłby skrócił swą mowę nie nieką i poświęcił z pół godziny Polakom; nie potrzeba się też było pytać, czy wiecownicy chcą polskiej przemowy i nie wzywać niemieckich słuchaczy, aby dla polskiej mowy salę opuścili, i aby tylko Polacy zostali. Niemcy słysząc polską mowę ks. Hirschberga nie byłiby się zapewne od tego rozchorowali. Lecz sprawa tak była z góry ukartowana — boć cóż tam potrzeba potulnemu ludowi polskiemu prawie, lepiej powie mu się kilka zdań, których sens jak to mówią »ni w kijki, ni w drewka« — to dla niego dosyć, ba, nawet za wiele. Jeżeli ks. Hirschberg czuje się niezdrowym i słabowitym, to nie powinien kandydatury przyjmować, a zapewne znajdzie się inny kandydat w jego miejsce, który nie tylko będzie w parlamencie siadał i jadł, ale który też będzie i gadał — jak to trafnie na ostatnim wiecu zaznaczył p. Brejski. Skoro centrowcy polują na polskie głosy, powinni już choć przed wyborami ubrać się w rzetelnieszą »oblekę«, bo lud polski na Warmii nie jest już dziś taki głupi, za jakiego go może nie jeden »mądrał« centrowy trzyma. Skoro się zaś ludowi na to uwagę zwraca, centrowcy uważają to za fanatyzm i występowanie przeciw posiwiątemu w urzędzie kapłanowi! Przy końcu czepia się ów poznany »ptaszek« osoby naszego redaktora zarzucając mu, iż jest za młody, aby mógł osobę kandydata centrowego w gazecie zaczepiać. Zaznaczamy, że chcąc się poznać na bałamuceniu i ogłupianiu ludu polskiego przez centrowców, — mianowicie przed wyborami — do tego nie potrzeba być starcem, boć na to ma się oczy i uszy, aby widzieć i słyszeć co się u nas i w okolicy dzieje. Co się zaś tyczy nauk, to jesteśmy przekonani, że i ów »poznany ptaszek« łyżkami rozumu nie lyał — tylko kropelkami za lekarstwo używał. Nie trzeba też żądać, aby Polacy centrowego kandydata tylko przez rękawiczki dotykali, lub przed nim czołem bili. My Polacy mamy swój własny rozum, który nam dyktuje głosować w pierwszym rzędzie tylko na naszego polskiego kandydata p. Leona Czarlińskiego z Torunia. Ow centrowiec kończy swoją pisaninę życzeniem, abyśmy sobie wszyscy o »wieżę centrową« — czaszki porozbijali! (brrr...!) — Rodacy! nie uderzajmy czaszkami o tę wieżę, ale agitujmy z poświęceniem dla sprawy naszej za polskim kandydatem, poświęćmy czas i trud, docierajmy do każdej chaty i żywym słowem zachęćmy każdego. Skoro

każdy Polak sumiennie 25 stycznia swój obowiązek spełni, to zwycięstwo przechylą się na naszą stronę, posiem zaś naszym będzie p. **Leon Czarliński z Torunia.**

— »Volksblatt« centrowy w piątkowym numerze powtarza cały list księdza Barczewskiego do komitetu wyborczego, oraz nasze uwagi do tego listu. Jesteśmy »Volksblattowi« bardzo wdzięczni za tę pomoc w agitacji za naszym polskim kandydatem. Niejeden polski robotnik lub gospodarz, który zamiast polskiej gazety dla »fajności« czytuje »Volksblatt«, dotąd nie znał treści listu ks. Barczewskiego. Skoro zaś takowy z uwagą we »Volksblacie« przeczyta, to niewątpliwie porzuci obóz centrowy i odda głos na Polaka. — W tym samym numerze powtarza też »Volksblatt« artykuł nasz z Gietrzwałdu, gdzie to Polacy sali na wiec przetrzymać nie mogli. — Również i o wysłaniu petycji z Gietrzwałdu i Gilaw pisze »Volksblatt«. Na uwagi »Volksblattu« o niewłaściwości dla księży i t. p. na razie nie odpowiadamy, gdyż sądzimy, że i Gietrzwałdzianie zabiorą w tej sprawie głos — choć właściwie szkoda na to czasu i atlasu, bo lud polski na Warmii zna się zbyt dobrze na sztuczkach »centrowych przyjacieli«.

— **Rozpoczęliśmy wysyłkę odezw i kartek wyborczych** do mężów zaufania znanych nam Rodaków. Prosimy wszystkich, którzy odezwy i kartki otrzymają, aby rozdali takowe po swoich wioskach i okolicy, a skoro by kartek i odezw zabrakło dać nam wiadomość na karcie pocztowej, a namyślnie przesyłać więcej. Kartek i odezw nie należy oszczędzać. Odzywamy się też mianowicie do Polaków w powiecie **rezelskim** aby się zabrali do gorliwej agitacji za naszym polskim kandydatem p. Leonem Czarlińskim z Torunia, bo właśnie powiat rezelski zaważa w dniu wyborach na szali. Sal na wiece Niemcy nam dać nie chcą, przeto prowadzić musimy ustną agitację, którą także wiele działać można. Skoro wszyscy polscy warmiacy za naszym kandydatem gorliwie agitować i dnia 25 go stycznia na p. Czarlińskiego głosować będą — to zwycięstwo polskiego kandydata jest zapewnione. Kto pisze po kartki lub odezwy niech adresuje krótko: »Gazeta Olsztyńska« Alleastein.

— **Kartki wyborcze, które polscy Warmiacy na naszego kandydata mają lub otrzymają, należy schować, aby były czyste oddane. Poplamione kartki są nieważne.** Rodacy! Nie bierzcie sobie kartek polskich w żaden sposób wydierać. Skoro wam kto da kartkę innego kandydata można ją też przyjąć, następnie zniszczyć, przez co uniknie się ównych nieprzyjemności. 25 stycznia zaś nie na kogo innego tylko p. Leona Czarlińskiego głosujcie!

— Na cele wyborcze złożyli u nas w naszym ciągu pp.: Adam Dost z Nowego Marcinkowa 1 m., N. N. z Woryt 50 fen., N. N. z Olsztyna 10 m., N. N. z Butryn 1 m., J. Piątek z Kalborna 1 m., N. N. 50 fen., Józef Kinzel z Purdy 30 fen., Michał Dąbrowski z Purdy 25 fen., Brall z Gryzlin 1 m. Razem dotąd 186,25 marek. O dalsze składki prosimy.

— We środę wieczorem odbyło się na sali »Belevue« zebranie wyborców niemieckich wszelkich odcieni, którzy postanowili jednogłośnie głosować na adwokata p. Lückę z Wartemborka. Poszczególni mówcy, nawet katolicy nie oszczędzili partyjnej centrowej ciężkich zarzutów, a i Polaków nie oszczędzono. Nie możemy się o tem zebraniu szeroko rozwodzić, gdyż szkoda na to miejsca w naszej gazecie. Dodać tylko musimy, że kto prawy Polak, na p. Lückę z Wartemborka głosu oddać nie powinien, bo uczyniłby przez to krzywdę sprawie polskiej i Kościołowi.

— Obywatel p. Walter Toffel sprzedał swój plac budowlany w ulicy Trackiej urzędnikowi pocztowemu Trimuschat ztąd za 4,000 m. — Mistrz mularski p. Perrey sprzedał dwie swe wile w ulicy Trackiej p. Wojtalar i Lewin za sumę 60,000 m.

— Nowe pięć i trzy markówki będą wprowadzone w państwie niemieckim. Bę-

dą one mniejsze, ale grubsze od starych. Przeciętność pięciomarkówek wynosić będzie 36 milimetrów, a nowych trzymarkówek 34 i pół milimetra.

— **Petycje drukowane wysyłamy każdemu na żądanie zupełnie darmo.**

Prosimy też **donieść nam**, z których miejscowości petycje wysłane zostały i ilu podpisami były pokryte, abyśmy mogli to w gazecie ogłosić.

Składajmy na cele wyborcze!

— Na agitację wyborczą wszystkie partye i wszystkie gazety zbierają składki. I my także prosimy o dobrowolne datki pieniężne, gdyż druk odezw, kartek wyborczych, podróży agitacyjnych wiele będzie kosztował, a Komitet wyborczy funduszu żadnego nie posiada.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Brunswald.** W nocy na poniedziałek zakradli się do ogrodu tutejszego nauczyciela złodzieje i skradli kószkę pszczół, a inne kószki podebrali.

* **Milomłyn.** Ceny za świnię spadły tu bardzo znacznie. We wtorek spędzono bardzo wiele towaru mianowicie prosiąt. Płacono 43—44 m. za centnar żywej wagi.

* **Pasym.** Nowe podanie do ministra wniosło towarzystwo ku popieraniu otwarcia kolei żelaznej Styrlawki — Ryn — Mikołajki — Pasym. W petycji tej podają podpisani obszernie wywody, dla czego kolej ta jest potrzebna.

* **Wielbark.** Zona zmarłego niedawno najcięższego człowieka w Europie Fromma oszalała. Odstawiono ją do zakładu obłąkanych.

* **Popowawieś.** Policja wpadła na ślad domniemanego podpalacza, za którego przyczyną spłonęło gospodarstwo pana Syskowskiego, a obecnie także pozostała stodoła. Przypuszczają, że podkładał ogień ze zemsty dawniejszy parobek pana Syskowskiego Gr. pochodzący z Linowa.

* **Bogaczewo.** Sto i siedm lat dożywszy zmarła w tych dniach znana na Mazurach wróżka Jankowska z Bogaczewa. Zmarła cieszyła się do końca znakomitem zdrowiem. Przy »czarodziejstwie« swoim posługiwała się zawsze 12 kotami i jakąś »tajemniczą« książką, a ludzie jej wierzyli!

* **Lec.** Dwóch żołnierzy w napitym stanie przechodząc przez kanał zarwał się. Tylko odwadze trzech innych żołnierzy zawdzięczają, że ich wyratowano. Na drugi raz będą zapewne wiedzieli, że przez kanał prowadzi także... most.

Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Lubawa.** Proces księży tutejszego dekanatu, mianowicie księży proboszczów dra Okoniewskiego, dra Lissa, Majki, Wachowskiego, Pełki, Ruchniewicza, Kowalskiego i Ratke'go, toczyć się będzie przed izbą karną dnia 29 b. m. Proces, jak wiadomo, wytoczono księżom tym za znaną odezwę, odczytaną z kazalnicy.

* **Skórcz.** Wdowie po oberżysciee Zugowskim w Lipiej górze spaliła się doszczętnie stajnia i stodoła.

* **Sztum.** Jeziora tutejsze, które niedawno przeszły na własność miasta, wydzierzawiono p. Degen na przeciąg 6 lat z roczną opłatą 2700 mk.

* **Szczecin.** Właściciela banku Mickow, który to w około 100 wypadkach dopuścił się różnych oszustw i potem dał drapaka, wydały władze miasta Kopenhagi, w ręce policji pruskiej, wskutek czego oszusta przytransportowano obecnie do Szczecina.

* **Tczew.** Dnia 14 bm. rano znaleziono w rowie napelnionym wodą zwłoki posiadziela Heldta z Łąk tczewskich. Prawdopodobnie zachodzi tu nieszczęśliwy wypadek. Odwiedził on w niedzielę kolegę swego Reicherta, który go następnie odprowadził kawalek za miasto. Wskutek panującej właśnie ciemności wpadł Heldt widocznie do rowu, gdzie znalazł śmierć. Nieszczęśliwy liczył dopiero 21 lat.

RIZ W. Ks. Poznańskiego.

* **Poznań.** Eksplozja w gazowni. We wtorek, w nocy około godziny 1 i pół zbudzeni zostali mieszkańcy Grobli i okolicy silnym hukiem połączonym z jaskrawą białą błyskawicą. Wszyscy przerażeni wybiegli na ulicę, w tej samej chwili też zjawiała się straż ogniowa, pędząc w stronę gazowni miejskiej. Okazało się, że wybuch nastąpił w gazowni z powodu pęknięcia kotła; ofiar w ludziach nie ma. Wstrząśnienie powietrza było tak silne, że wszystkie szyby na Grobli aż do ul. Posadowskiego popękały; cała Grobla była gęsto pokryta odłamkami szkła, nawet okna wystawne w składach zostały zdruzgotane, tak, że właściciele sami musieli straż trzymać przy towarach. W sprawie tej donoszą jeszcze następujące bliższe szczegóły: O godzinie pół do 2 w nocy z poniedziałku na wtorek wyleciał w powietrze budynek, w którym mieściły się gazomierze przy gazowni miejskiej, obejmujący kilkaset kwadratowych metrów. Przyczyną eksplozji dotychczas nie stwierdzono. Cały budynek przedstawia wielką kupę kamieni, cegieł i podruzgotanych części maszyn. Na szczęście z ludzi nikt nie poniósł poważniejszego szwanku. Tylko 4 robotników otrzymało cięższe rany od rozprysniętego szkła. Domy sąsiednie natomiast bardzo ucierpiały. Aż do odległości 300 metrów od miejsca katastrofy popękały wszystkie szyby. W kilku kamienicach Grobli pozarywały się sufity, nie raniąc jednak nikogo. Największe straty materyalne ponosi gazownia i położona naprzeciw łoża masonska. Gazownia odpowiada za wszystkie powstałe skutkiem wybuchu straty materyalne.

Pobudka wyborcza.

(Na nutę: »Piękna nasza Polska cała«.)

Dalej bracia, na wybory,
Czy kto zdrowy, czy kto chory,
Byle tylko uniósł nogi,
Niech nie szczędzi trochę drogi,
Niech karteczkę w urnę wrzuci
I do domu zaraz wróci!

Rządowca nie obierajcie,
Ale o tem pamiętajcie,
Ze on jest Polaków wrogiem;
W uciśnieniu naszym srogim
Jeszcze będzie prześladował
I podatki w zwyż śrubował!

Nie bierzcie też centrowego,
Bo cóż to Wam przyjdzie z tego,
Gdy on w sercu jest dwojakim
Polsko-niemieckim Prusakim;
Gdy się »miszmasz« doń uśmiecha
To dla niego jest uciecha.

Lecz z »miszmaszem« teraz bieda
Już się skleić jakoś nie da
Centrowca już nie miłują
Choć rządowcem go mianują:
»Dobry Niemiec« w takim stanie
Bez pomocy pozostanie.

Za to Polak górą będzie
W parlamencie wnet zasiędzie,
Bo lud polski robotniczy,
Przemysłowy i rolniczy,
Głosy swoje nań zgromadzi
Do zwycięstwa doprowadzi.

A więc zwawo na wybory,
Czy kto zdrowy, czy kto chory;
Byle tylko uniósł nogi,
Niech nie szczędzi trochę drogi,
Niech karteczkę w urnę wrzuci
I do domu wesół wróci!

Sprzedaż drzewa.

— W poniedziałek, 21 stycznia przed poł. o 9 w Stawigudzie drzewo na opał z obwodów Ustrych, Ruś i Grada, w tem z obwodu Ruś jaga 77, 106 rm. 1 do 2 metrowych kloft dębowych i 32 rm. 2 metrowych dębowych knebli.

— We wtorek 22 stycznia przed poł. o 10 w Bartóltach drzewo na opał z obwodu Nerwik i Leszno.

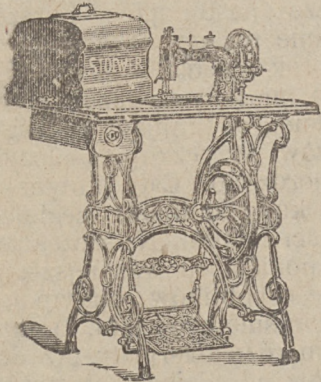
Słodkie wino węgierskie z beczki litr od 1,50 m.

Wino Patras, pół słodkie, również z beczki litr po 1 m.
 jako i szelkie. Ene gatunki win we flaszkiach i wszelkie gatunki wódek, likierów i cygar dobrych i tanich poleca

Richard Wichura, winiarnia w Olsztynie.

250 czystowielnianych resztek sukiennych na ubrania dla panów i dzieci,

pierwotna wartość 10—12 m. za meter, sprzedają teraz za czwartą część wartości.
Hermann Frankenstein, ulica Prosta pod złotym 6, wchód przez sień, naprzeciw p. Hirschfelda.



Maszyny do szycia z najlepszych fabryk poleca po najtańszych cenach i w wielkim wyborze
A. Kundt, Olsztyn.
 Na życzenie za dogodną miesięczną odpłatą.

Ucznia

w naukę kupiectwa przyjmie natychmiast
Adolf Fischer, Olsztyn, ul. Kolejowa (Eisenbahnstr.)

Ucznia

w naukę kowalstwa przyjmie natychmiast lub od Nowego Roku

August Hoch, mistrz kowalski w Spręcowie.

Pocztówki

z widokami Olsztyna i uroczych okolic lasu miejskiego, pięknie wykonane i ma na składzie i poleca księgarnia
Gazety Olsztyńskiej.

Pachołka

także 3 uczeni synów porządnych rodziców w naukę kowalstwa przyjmie zaraz lub później
Szczepański, mistrz kowalski w Wielbarku (Willenberg O. P.)

Ucznia

w naukę szewstwa przyjmie zaraz lub później
J. Schurman n, Oberquerstr 4-5, naprzeciw ewangelickiego kościoła.

Dawniejsze

R. Schneidera

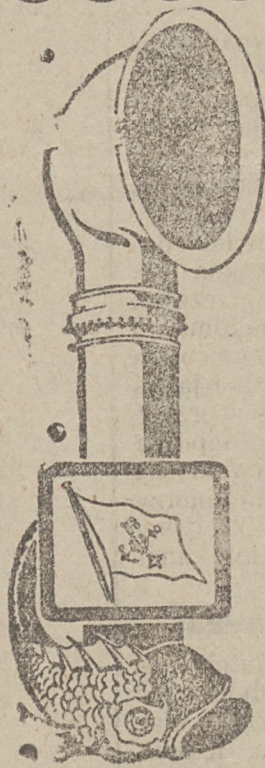
towary masy konkursowej

ulica Prosta 4

jako to: ubrania dla mężczyzn i chłopców jako i wszelkie inne artykuły dla mężczyzn jako to: kapelusze, czapki, bielizna i krawaty wyprzedaje się od dziś po cenach taksonowych całkowicie.

Książki do nabożeństwa

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej”.
 polecam wszelkie gatunki



Regularne połączenie parowcami pospieszn. i pocztowem

BREM Y

do **AMERYKI**

Nowego Jorku przez Southampton-Cherbourg Londyn Paryż

Baltimore-Galveston-Kuba

Północn. Ameryka - Brazylia - La Plata

Morza śródziem. Egiptu

Azyi wschodniej, Australii.

Specjalnych prospektów udzielają także bezpłatnie wszelkie agentury

Norddeutscher Lloyd
 Bremen.

Generalny zastępca w Bydgoszczy:
P. Gerbrecht, Elisabethstrasse 49.

Generalny zastępca w Królewcu:
Ed. Bartenwerfer, Vordere-Vorstadt 84.



Tanie Fonografy gramofony, dalej inne instrumenta muzyczne w wielkim wyborze poleca **A. Kundt, Olsztyn.**

Wszelkie gatunki likierów i wódek

rum Jamajka, koniaki esensye do punszu i groku jako i nową ulubioną specjalność olsztyński

„Regierungsbitter“ poleca w znakomitych gatunkach po nadzwyczaj tanich cenach parowa destylacja

Max Barczinski,

fabryka likierów i hurtowny handel towarów kolonialnych. Olsztyn, rynek remontów

Podręcznik do domowej nauki religii św. rzymsko-katolickiej.

Krótko. Nauka Łatwo czytania

Historia św. Katechizm.

Całkowicie. 25 pieśni. Tanie.

— Cena 30 fen. —

już oprawna 40 fen. franko. — Dzieci, które już 2 lata chodzą do szkoły, mogą się na tej książce nauczyć zarazem czytania polskiego.

Księgarnia „Gaz. Olszt.”

Kalendarze

na rok 1907.

Skarb Domowy 1,00 m.

Maryjański . . . 60 fen.

Regensburger . . .

Marienkalendar 50 fen.

Katolik . . . 50 fen.

Święta Rodzina 50 fen.

Kalendarz katolicki 25 f.

jako i różne inne droższe i tańsze kalendarze

— poleca —
 drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej”

Sanie i wozy

odnawia i lakieruje w najkrótszym czasie elegancko i po tanich cenach warsztat lakierniczy i fabryka powozów

J. Schimanski,

Olsztyn, ul. Dolno-Kościelna 6

obok kościoła św. Jakóba

Tamże są na sprzedaż 2 polskie sanie.